

Poznań, 29 lipca. Na jednym z ostatnich posiedzeń izby lordów angielskiego parlamentu, dnia 24 lipca, toczyły się znowu obrady z powodu sprawy polskiej. Margrabia Clanricarde zażądał przedłożenia raportów konsularnych angielskich o okrucieństwach popełnionych lub zagrożonych tak przez Rosyan jak przez Polaków, od dnia 1 maja, i zapytał ażeby rząd Jéj KMci ma powód spodziewać się, że Rosya na przyszłość będzie prowadziła walkę obyczajem wojennym narodów cywilizowanych. Sarkazmy drwiące, których księżę Górczakow sobie pozwala w swojej depeszy względem słów hr. Russla, nie sądzi być wartymi uwagi; ale cierpieć nie godzi się, że rosyjski rząd, właściwy sprawca strasznych stósunków w Polsce, nie tylko nie obiecuje żadnego złagodzenia swego postępowania, ale nawet grozi użyć surowszych środków naprzeciw tym, którzy bronią swojej ojczyzny. Anglia podjęła tę dyplomatyczną interwencję w imieniu ludzkości, a choć wolno powiedzieć, że Anglia wojny prowadzić nie zamierza, przecież Anglia w obec Boga i ludzi jest zobowiązana spolem z Francją i Austryją położyć kres straszalnemu gospodarstwu rosyjskiemu w Polsce.

Hr. Russell, którego trudno zrozumieć na galeryi, odpowiedział: Przedłożenie korespondencyi tego rodzaju, o jakich wspomniał szlachetny margrabia, połączone jest z trudnościami, które nie zawsze można pokonać. Nasi ajenci dyplomatyczni słusznie nam przedstawiają, że ogłaszanie ich doniesień musi im utrudniać zbieranie wiadomości autentycznych. Nadto te raporta nie są tak zgola niedostępne wątpliwościom, iżby je można przedłożyć publiczności opatrzone znamieniem urzędowym. Co lord Napier, żyjący daleko od widowni powstania, przysyła, to miewa za sobą rękopisem ministra rosyjskiego spraw zagranicznych, albo bywa czerpane z petersburgskich pism urzędowych. Z drugiej strony konsul angielski w Warszawie pisuje nam, co słyszy z rozmaitych stron Polski i co zatem niekiedy bywa zupełnie prawdziwe, ale też i niekiedy nie-dokładnym być może. Co się tyczy np. dekretów Murawiewa, są one wydrukowane w samychże gazetach rosyjskich, a lord Napier dowiedział się od księcia Górczakowa, jako rzeczywiście niektóre damy, noszące żałobę z powodów politycznych, 110 czy 120 Ł. grzywien musiały zapłacić, i że w skutek tego te manifestacje ustały. Nie sądzę iżby te informacje wystarczyły wam, miłośniczy Panowie, ale zawierają one wszystko, co wiemy. Co się tyczy kwestyi ogólnej, to jest tendencji i celu naszej interwencji dyplomatycznej, należy mi tu podnieść, iż bardzo mocno skrzywiono jedną z dawniejszych moich wzmianek. Niewiem jak się to stało, ale p. Horsman włożył mi w usta zdanie, które sprzeciwia się znaczeniu rzeczywistemu słów moich. Miałem jakoby powiedzieć, że „jakkolwiek honor i interes angielski tegoby wymagały, jakkolwiek bezpieczeństwo Europy tegoby żądało, przecież Anglia pod żadnym warunkiem nie dobędzie miecza za Polską.“ Jest to oczywiście takim nonsensem, iż niepodobna, bym to był mógł powiedzieć. Powiedziałem, że tam, gdzie honor i niepodległość Anglii są zakwestyonowane, nie może być mowy o obliczaniu następstw; ojczyznemu honoru należy bronić bądź co bądź. Ale, dodałem, gdzie idzie o kwestyę ludzkości, o równowagę europejską lub o doniosłość niektórych traktatów, tam przystoi rządowi przed krokiem stanowczym dokładnie zbadać cel będący na oku, i dojrzałe rozważyć czy też posiada środki, konieczne potrzebne do jego osiągnięcia. Jeszcze jaskrawszem jest inne zdanie, które mnie przypisują, to jest jakoby Polska tylko wbrew życzeniu i żądaniu Anglii mogła uzyskać niepodległość,

tak bowiem szlachetny hrabia, który naprzeciw mnie siedzi (Derby), mowę moję wykładał. Jest to nieporozumienie. Przed niejakim czasem objawiłem nadzieję, że Polska dnia pełnego zdobędzie niepodległość. Ale, rzekłem, Polska niepodległa przywrócona przez Francją, Austryją lub Anglią, mogłaby się stać żywiołem nierządu w Europie, byłoby to wtedy utwór sztuczny, potrzebujący ciągłej pomocy z zagranicy, powód niestanniej agitacyi; gdyby zaś Polska sama zdołała ugruntować swą niepodległość, stałaby się żywiołem porządku i pokoju. Gdyby obce mocarstwa chciały stworzyć Polskę niepodległą, którą raby nie własną powstała siłą, wtedy Polska dla obrony własnej niepodległości lub dla rozszerzenia swych granic byłaby wystawiona na ciągłe z Rosją zatargi, i gdyby wciąż od Francji i Anglii żądano udzielania pomocy stworzonemu przez nich królestwu, wtedy takie królestwo stałoby się źródłem nierządu, nie zaś porządku. Mniemam, że w ogóle podzielicie to moje zdanie. Ten był sens moję mowy. Co się teraz tyczy bardzo ważnej komunikacyi, którą rząd Jéj Kr. Mości odebrał od Rosyi, część jedyną praktyczną tej komunikacyi składa się z polecenia, iżby Austryja z Prusami i Rosją się porozumiała, iżby potem we troje odbyły te mocarstwa konferencyę i szczegółowo ustanowiły, co ma nastąpić względem sześciu punktów, i że w końcu Anglia i Francya mają o tyle być uwzględnione, że im się doniesie o wypadku prac konferencyjnych. Jest to jedyna praktyczna propozycya zawarta w komunikacyi, i cieszę się, że mogę powiedzieć, iż rząd austriacki zaledwie otrzymał depeszę, telegrafował zaraz do Petersburga, aby natychmiast odrzucił propozycyę. (Słuchajcie! słuchajcie!) Pośle austriacki wręczył mi wyborczą i niedwuznaczną depeszę, odrzucając wszelką konferencyę tego rodzaju jak najzupełniej. Mogę tylko jeszcze dodać, że o ile toczyła się korespondencya, Francya, Austryja i Anglia względem przyszłego postępowania zupełnie są zgodne (słuchajcie! słuchajcie!). Spodziewam się, że dobre to porozumienie trwać będzie i dobre wyda rezultaty. Ale zaprawdę nie miałbym prawa teraz bliżej wnikać w ten przedmiot.

Lord Stratford de Redcliffe. Izba z żywą niezadowolnością zwracała uwagę na zachowanie się Austrii. Austryja nie jest już ciemną Włoch i przeciwnikiem wszystkich opinii liberalnych, ale możemy się spodziewać że w wszystkich sprawach dotyczących pokoju europejskiego i wolnego handlu udzieli nam swój sympatyi i spóldziałania. Rosya lat pięćdziesiąt, pełnych krzywd i ciemności, parła naród polski do rozpacznej obrony, a teraz trzyma się polityki wytopniającej. Przystałoby rządowi, jakim jest rząd rosyjski, w pismach swych urzędowych unikać tonu sarkastycznego, który cechuje depeszę księcia Górczakowa. Jeżeli Anglia niema obowiązku płynącego z traktatów, ma ona przecież obowiązek moralny w obec losu Polski, z którego się łatwo przychodzi otrząść. Stanowczo muszę tu wystąpić przeciwko wszelkiej polityce mogącej pociągnąć za sobą wojnę z Rosją, z powodu Polski, ale Rosya nie stoi już tak silnie jak przed laty dziesięć, a rząd Jéj królewskiej Mości powinienby zwrócić uwagę Rosyi na niebezpieczeństwo położenia jakie zajmuje, aby usłuchała zaleceń danego przez trzy mocarstwa.

Lord Ellenborough. Odpowiedź księcia Górczakowa faktycznie kładzie koniec wszelkim zakusom dyplomatycznym interwencji. Wiemy teraz, że drogami dyplomatycznymi niczego od Rosyi nie osiągniemy. Nie potrzeba raportów z Polski by otrzymać dowody ohydnej sposobu, w jaki Rosya woj-

ng prowadzi. Proklamacye Murawiewa same przez się są ohydne. (Słuchajcie! słuchajcie!) Stan, jaki one sprowadziły, z konfiskatą majątków i powszechną niepewnością życia i mienia, są ohydą niesłychaną w Europie. (Zadowolenie.) Codziennie więcej się przekonujemy, że jakkolwiek ostrożnie rządy działają, jakkolwiek mogą pracy dokładać by od serca Europy wojnę powstrzymać, cała ich praca pozostanie bez skutku, jeśli te okrucieństwa potrwać. Uczucie całej Europy stanie się potężniejszym, jak wszelkie ostrożności rządu. (Słuchajcie! słuchajcie!) Rosya miała też same sposobności korzystania ze swego stanowiska w Polsce, jak Austryja i Prusy w Galicyi i w Poznańskiem. W tych dwóch prowincjach panuje pewien stan dobrobytu, podczas kiedy w Polsce rosyjskiej od lat 33 już to półseny, już otwarty rokosz trwał nieustannie. Przyczyną jest zły rząd, a nie innego. (Słuchajcie! słuchajcie!) Przyczyną jest brutalna pogarda uczuć i myśli poddanych, a na taką brutalność ludzkość się musi oburzyć. Spodziewać się należy że Rosya przyjdzie do namysłu nad swoim położeniem. Nie jesteśmy nieprzyjaciółmi Rosyi. Owszem przeciwnie, pragniemy by trwał dalej ów stan rzeczy ugruntowany na traktatach wiedeńskich, ale Rosya dalsze jego trwanie uczyni niepo-
dobnym, trwając w polityce obecnej.

Lord Malmesbury wzywa lordów, których uczucia oczywiście staczają walkę z rozsądkiem, aby nie pozwalali porować się uczuciom. Rząd angielski w kwestyi polskiej był powinien tak samo trzymać się polityki zupełnej neutralności i nieinterwencji, jak w sprawie amerykańskiej (słuchajcie! słuchajcie!). Ale teraz obawia się szlachetny lord, że zatarg dyplomatyczny sprowadzi zarzuty wzajemne, a w skutku wojnę może sprowadzić. Anglia niema obowiązku mnożyć w imieniu ludzkości rozlew krwi w Polsce poświęceniem tysięcy angielskich żołnierzy. Korzyści handlowe także przyczyną nie można; co się zaś tyczy zobowiązań względem Polski, szlachetnemu lordowi wiadomo tylko, że ona w ostatnich latach dziesięciu wojny Napoleońskiej przelewała krew swoich synów najlepszych za Francją przeciwko Anglii. Jeśli się pójdzie ręką w rękę z Francją, znajdzie się że interesa związkowych sprzeciwiają się sobie, a koniec walki znowu będzie materialnym wzbogaceniem Francji. Rząd angielski powinien ograniczyć się na przyjaznych przedstawieniach, w razie ostatecznym przestać na odwołaniu swego posła u dworu rosyjskiego.

Hr. Granville broni polityki rządu angielskiego przeciwko hrabiemu Malmesbury, oświadczając iż jego projekt odwołania posła angielskiego, jest krzywą, niekonsekwencyą.

Margrabia Clanricarde cofnął swój wniosek. Tegoż dnia na posiedzeniu izby gminnych kilku członków, jako to Hennessy, Beaumont, lord Raynham i Kinglake pytali rządu, jakie są jego zamiary w sprawie polskiej. P. Kinglake oświadczył, że ton rosyjskiej odpowiedzi jest nader obraźliwy dla mocarstw europejskich. Spodziewać się należy że Anglia się odezwie krótko i kategorycznie, i że we wszystkiem pójdzie razem z Francją. Austryja przez poważny sposób w jaki zakusy rosyjskie odwiedzenia ją od sojuszu angielskiego odparła, zajęła w radzie europejskiej miejsce, jakie przystoi rzeczywistemu mocarstwu pierwszemu rzędu. Lord Palmerston powiedział, że niepodobna zataić, jako położenie Polski i Litwy, gdzie mieszkańcy pomiędzy terroryzmem Rosyan i powstańców są wzięci w dwa ognie, jest nader opłakany. Co do depeszy rosyjskiej szlachetny lord jedną czyni uwagę. W korespondencyi z lat 1831 i 1832 rząd rosyjski twierdził,

Messyna.

Obrazek rodzajowy.

Przemysłowiec pewien przybywszy przed kilku laty do Warszawy, odebrał z Messyny telegram w interesie nagłym, na który należało odwrotnie odpowiedzieć tą samą drogą, udał się do biura telegraficznego w Zamku królewskim umieszczonego, w zamiarze wyeksperymentowania swój odpowiedzi. Przybywszy tam przed kratką, został zapytany przez podoficera służbowego: „Sztóż wam ugodno?“

Chciałbym wysłać depeszę telegraficzną do Messyny.
Podoficer. „Sztó jeto, Messyny?“

To jest miasto, dokąd depesza ma być wyprawiona.

Podoficer. „A kudaż Messyny?“

Na wyspie Sycylii.

Podoficer. „Nie znaju kudy.“ (Po małym namyśle: „Się czas prydu, spraszu poruczniku.“) I poszedł.

Po pięciu minutach nadszedł pan porucznik, skłonił się i zapytał: „Sztóż wam ugodno?“

Proszę wysłać depeszę telegraficzną do Messyny.

Porucznik. „Messyny, Messyny, a kudaż Messyny?“

Na wyspie Sycylii.

Porucznik. „Wyspy Sycylii, a kudaż wyspy Sycylii?“

We Włoszech.

Porucznik. „We Włoszech? się czas“ i uciekł jak oparzony, zostawiający przemysłowca w zadumaniu.

Za pięć minut wyszedł kapitan na jego miejsce, a ukłoniwszy się poważnie, zapytał: „A sztoż wam ugodno, baryn?“

Powiedziałem już tym panom poprzednim, że potrzebuję wyprawić telegram do Messyny.

Kapitan. „Do Messyny? a skądzież kudy Messyny?“

Zdaje się, że winieneś pan kapitan wiedzieć, że Messyna leży na wyspie Sycylii?

Kapitan. „A da, Sycyliu, a kakajażto wyspa, w kakoim carstwie?“

To wyspa należąca do Królestwa Włoskiego, należąca dawniej do Królestwa Neapolitańskiego.

Kapitan. „Napoletańskie carstwo, a znaju, znaju: eto gorod, Messyny, ili włostj?“

To miasto główne handlowe na wyspie Sycylii, miasto tam największe portowe.

Kapitan. „Nie znaju Messyny, nie znaju kakojem obrazom wyprawlać depeszu w takuju stronu, ale izwinicie, się czas tu budu.“

Wyszedł nareszcie po pięciu minutach ten sam kapitan z majorem, który podawszy przemysłowcowi grzecznie rękę na powitanie, znowu zapytał poważnie:

Major. „Sztóż wam ugodno, hospodyn?“

Już panu kapitanowi i panu porucznikowi oświadczyłem, że mam wyprawić depeszę telegraficzną do miasta Messyny.

Major. „Do miasta Messyny? a kudaż Messyny?“

Messyna miasto handlowe i portowe na wyspie Sycylii.

Major. „Sycyliu, a Sycyliu, znaju, eto wyspa italiańskaja, ale Messynu nie znaju, eto u was oszypka, na Sycyliu nie tu Messynu.“

Ale jakżesz, przecie ja ztamąd odbieram listy i z kupcami tamtejszymi mam interesa, stosunki handlowe.

Major. „Nu to kakajażto wyspa Sycyliu?“

To wyspa należąca dawniej do Królestwa Neapolitańskiego czyli do Królestwa Obojga Sycylii, a teraz do Królestwa Włoskiego.

Major. „A kakoż tam galowny gorod?“

Miasto stołeczne na Sycylii jest Palermo.

Major. „A Paljeremo, Paljeremo, kudy nasza caryca była, a zaczęł wy nie skazał mnia takowe się czas? Znaju, znaju, ale ja dumaju szto linia nie odkryta jeszcze do Paljeremo.“

Jakżeż to być może, kiedy ja przed dwiema godzinami

dopiero ztamąd oto tétu depeszę przez pańskie biuro odebrałem. To mówiąc, pokazał przemysłowcowi majorowi depeszę odebraną z Messyny.

Major. (Oglądając depeszę mu podaną.) „Ot da, depesza tu odebrana, no posmatu się czas.“ I odszedł wraz z kapitanem.

Po chwili powrócił, a kiwając głową, rzekł: „Niet, linija nie odkryta jeszcze do Sycyliu ni do Paljeremo, nie mogu wam przyjąć depeszu, tolko do Napołu, a kak ją dalszy wyprawlać, nie znaju, ili morem ili pocztą.“

Ile ja wiem depesza z Messyny nie mogła pójść na Neapol, tylko na Marsylię, ztąd do Messyny jest telegraf podmorski.

Major. „Nie znaju telegrafu podmorskawo, a zatém nie mogu przyjąć waszu depeszu, tolko do Napołu.“ I pokłoniwszy się wyszedł.

Nie wiedząc jak tu dość do ładu, bo czas upływał, udał się przemysłowiec do pana S., jednego z braci, którzy urządzili całą linię telegraficzną w Rosyi i w całej Europie, a który natenczas bawił jeszcze w Warszawie przysposabiając się do swėj wyprawy celem urządzenia linii telegraficznych w Rosyi wschodniej i azyatyckiej, prosząc go o objaśnienie jaką drogą depeszę do Messyny wysłać. S. usłyszawszy opowiadanie, rozśmiał się i dał karteczkę do mechanika swego zatrudnionego w biurze telegraficznem, który tam funkcjonował w randze majora. Z kartką tą udał się przemysłowiec z powrotem do Zamku, gdzie mechanik mieszkał i opowiedział mu swoje życzenie i przygody.

Mechanik wysłuchawszy uważnie prosił, aby pójść za nim. Weszli napowrót do biura telegraficznego, gdzie na widok mechanika wszystko powstało z attencyą żołnierską, ruku pa szwam; tu dopiero p. major kazał sobie zawołać telegrafistę, któremu natychmiastowe wyprawienie telegramu polecił i zaspokoił przemysłowca, że depesza niezwłocznie będzie odesłana.

że po zgnięciu powstania uwolnił się od wszelkich zobowiązań nałożonych traktatem wiedeńskim i może obchodzić się dowolnie z Polską jako z prowincją zdobytą. Ale dziś Rosya przyznaje w depeszy o której mowa, że mocarstwa które podpisały traktat wiedeński, mają prawo w obrębie granic traktatu poruszać stan rzeczy w Polsce. Zyskano przez to krok wielki. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Co się tyczy polityki którą rząd Jęj królewskiej Mości uzna teraz za stosowną, jest to przedmiot zbyt ważny, bym tu na razie o nim mógł się rozwodzić. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Mogę tylko powiedzieć że rząd Jęj królewskiej Mości będzie nadal działał w porozumieniu z Francją i Austrią. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Dotychczasowy docent prywatny dr. Gerhard vom Rath zamianowany został profesorem nadetatowym w wydziale filozoficznym król. uniwersytetu w Bonn.

Berlin, 28 lipca. Wczoraj wieczorem o godzinie 6 umarł książę Fryderyk Pruski, najstarszy z książąt rodziny królewskiej. Urodził się w r. 1794. Piastował on wysokie godności wojskowe, i brał udział w wojnach od 1813 do 1815 r.

— Korespondent berliński Köln. Ztg pisze, iż 25 lipca odbywali ministrowie hr. Eulenburg, hr. Lippe i Mühlner długą konferencją.

Berlin, 29 lipca. Telegrafują do Ost. Ztg: Morning Post i La France powiadają, że rząd narodowy w Warszawie pisał dnia 10 lipca do Czartoryskiego (Władysława), iż przyjmuje pośrednictwo mocarstw i zezwala na zawieszenie broni, jeżeli takowa nastąpi wszędzie gdzie istnieje powstanie, jeżeli uwieczonych uwolnią, wygnanych przywołają napowrót, i jeżeli nieustanna komisja międzynarodowa będzie czuwała nad wykonaniem tego wszystkiego.

Toruń, 26 lipca. Do Bromb. Ztg. piszą między innemi, że pewien właściciel gruntów wiozł 110 pistoletów, 15 rewolwerów i pudło kapisonów z miasta, ale go zaraz przy bramie Wiślaniej zatrzymał celnik a zrewidowawszy, broń zasekwestrował jako towar zakazany. Wogóle baczność i surowość panuje wielka co do przewozów towarów. Tenże korespondent donosi, że kiedy niedawno transport towarów wyjechał był z komory celnej a na dowód odbytej rewizji zabrał urzędnika celnego ze sobą do granicy, zatrzymało go wojsko na granicznej komorze Pieczeni i przetrzęsło do kawałeczka. Wczoraj uwiadomiła kupców policya tutejsza, iż sprzedaż prochu zupełnie ograniczona.

Tylża, 27 lipca. Pr. L. Z. piszą: W skutek nadeszłego przesłanej nocy uwiadomienia od władzy wojskowej rosyjskiej, że oddział powstańców około 800 ludzi liczący zbliżył się na 2 mile do pruskiej granicy, aby odebrać znaczny transport broni przez bór Juracki przechodząc mający, wyruszyła stąd kompania 42 pułku piechoty i 2 szwadron pułku dragonów nr. 1 z Pi - tupen przez Szagmanty do Wiszwił.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 lipca. Drugi numer Niepodległości mowi w artykule wspomnianym o rosyjskiej odpowiedzi na noty trzech mocarstw. W kwietniu, powiada Niepodl., wręczono Rosyi pierwsze noty, w maju Rosya wysłała Murawiewa na Litwę. Podwojono traceniam, cały kraj obłożono sekwestrem, mieszkańców wywożono tysiącami. W czerwcu wysłano drugie noty. Na Litwie i na Rusi podwojono znowu prześladowania, z pomocą chłopów uwiedzionych podleganiami komunistycznymi, i zaprowadzono wojnę wytopienia. Taka była prawdziwa i rzeczywista odpowiedź rosyjskiego rządu na akcją dyplomatyczną Europy. Praca dyplomacyi okazała się niemożliwą. Zna ją Rosya i dla tego jedną tylko ma zawsze odpowiedź: „Murawiew i zagłada.“ Dalej Niepodl. donosi że, rząd narodowy mianował ob. Władysława Czartoryskiego swoim głównym agentem dyplomatycznym w Paryżu i w Londynie, i że tenże dał rządowi nar. gwarancje dostateczne, jakich ten w pewnym względzie mieć pragnął. Niepodl. powiada między innemi: Le Monde donosi, że w Rzymie rozszła się pogłoska jakoby ks. Hieronim Kajsiewicz miał otrzymać pełnomocnictwo od rządu narodo ego. Rząd narodowy oświadcza, że ani ks. Kajsiewiczowi nie udzielił żadnego pełnomocnictwa, ani też żadna władza narodowa takiejoby nie udzieliła, ponieważ autor Listu Otwartego uchodzi za zawolennika Rosyi. Dalej rząd narodowy zwraca na to uwagę, że hr. Róża Rzewuska w Rzymie działa jako agent rosyjski, z instrukcyami w. księcia i margrabiego Wielopolskiego. W ogóle wszystkie pisma powstańcze mówią o wzmocnie gorliwości dla powstania. Dziś przybyła tu nowa dywizja rosyjska, ponieważ wojska rosyjskie na linii bojowej bardzo przerzedzone. Co dzień staczają się potyczki z różnym powodzeniem.

— Ksiądz Ignacy Kaczorowski, proboszcz z Sulejowa, w wieku lat blisko 60 i do tego chorowity, skazany został sądem generała Tolla do ról aresztanckich.

— Rząd moskiewski wydał nowe rozporządzenie gwałcące prawa kościoła, bo nietylko, jak dotychczas, wszelką korespondencją między biskupami a stolicą apostołską każe przesyłać na swoje ręce i staje jako pośrednik, ale teraz zabrania władzom i duchowieństwu archidiecezyi wszelkich bezpośrednich związków i korespondencji ze swym arcybiskupem, i nakazuje takowe przesyłać na swoje ręce. Oto jakie pod tym względem rząd moskiewski wydał rozporządzenie:

„Wydział wyznań nr. 4131/8919. Warszawa dnia 5/17 lipca 1863 roku.

„Dyrektor główny prezydujący w komisji rządowej wyznań relig. i ośw. publ. Do JW, księdza Pawła Rzewuskiego, nominata biskupa sufragana, oficyała jeneralnego archidiecezyi warszawskiej.

„JCW.w. ks. namiestnik Królestwa, reskryptem z dnia 3 (15)

lipca r. b. nr. 2962 oznajmił mi, że ponieważ Jego Ekscelencya arcybiskup Feliński, znajdujący się obecnie na czasowym mieszkaniu (l) w Jarosławiu, porucił JW. panu załatwianie tylko bieżących interesów powierzonej jego zarządowi archidiecezyi, a wszystkie ważniejsze sprawy pozostawił sobie, przeto N. Pan rozkazał, aby wszystkie w ogólności przedstawienia Wzszęj Ekscelencyi do księdza arcybiskupa, odnoszące się do zarządu archidiecezyą warszawską, posyłane były do niego nie inaczej, jak za pośrednictwem sekretaryatu stanu, i aby tą samą drogą przechodziły wszelkie rozporządzenia i w ogólności cała korespondencya księdza arcybiskupa z podległemi mu duchownemi władzami w Królestwie. Obok tego N. Pan polecił pozostawić księdzu arcybiskupowi Felińskiemu i na czas pobytu jego w Jarosławiu całe pobierane przez niego uposażenie, z tem, aby podług wskazania jego, część tegoż wypłacaną mu była w Jarosławiu, a reszta oddawaną była tym, których on do odbioru upoważni.

„Na zasadzie przeto takowej woli monarszej i z rozkazu JCW. w. ks. namiestnika, mam zaszczyt prosić JW. Pana, abyś wszystkie w ogólności przedstawienia jakie będą czynione do JE. arcybiskupa Felińskiego, odnoszące się do zarządu archidiecezyą warszawską, dostarczać raczył komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dla odesłania według adresu drogą wskazaną, i dołączając polskie przekłady tych z pomiędzy przedstawień rzeczonych, które będą redagowane w języku łacińskim.

„Skoro zaś ks. arcybiskup objawi swoje życzenia co do sposobu poboru należnej mu kompetencji, JW. Pan raczysz zawiadomić o tem komisją rządową dla wydania ku spełnieniu onych odpowiedniego rozporządzenia. Dyrektor główny prezydujący, w zastępstwie, M. Grabowski. Dyrektor kancelaryi w zastępstwie Wendorff.“

± Z Królestwa, 27 lipca. Dnia 21 lipca oddział jenerała Taczanowskiego rozłożył się obozem we wsi Giżyce, nad granicą W. Księstwa, naprzeciw Grabowa, w liczbie 650 koni. Pod wieczór rozkazał Taczanowski zebrać mieszkańców wsi, i przedstawić im cel powstania, po czem wybrano ze zgromadzonych czterech rekrutów, których nazajutrz umundurowano i zaraz wcielono do szwadronu. Od włościan odebrano przysięgę, przyczem oddział stał ustawiony w szeregu. Twarze ogorzałe żołnierzy, dzielne postawy, umundurowanie i uzbrojenie dobre. Nazajutrz obóz wyruszył z Giżyc, ponieważ szli na niego Moskale od Kalisza, Sieradza i Wielunia. Dnia 23 bm. ze wszystkich stron Moskale zbliżyli się ku Giżycem, ale nie zastawszy powstańców, wrócili. Dnia 26 znowu przyszły dwie rotę piechoty z dwiema armatami, szwadron ułanów i szwadron kozaków; a wypocząwszy parę godzin, ruszyli ku Kaliszowi. Nadużyć się w Giżycach nie dopuścili.

Kalisz, 25 lipca. Piszą do Br. Ztg: Od wczoraj miasto nasze zamknięte szczelnie, tak, iż nikogo nie wpuszczają, ani wypuszczają, z wyjątkiem obcych podróżnych, ale i tym robią wielkie trudności. Za powód podają schwytanie Polaka przy którym znaleziono spis młodzieży jakoby powołanej przez rząd narodowy w szeregi powstańcze. Wczoraj ktoś ranił kamieniem wyższego oficera sztabowego; sprawę nie ujęto.

Kowno, 22 lipca. Piszą do Nat. Ztg: Oprócz codziennych ryczałtowych aresztowań na prowincyi, przedsiewzięto znowu tych dni i w mieście tutejszem liczne aresztowania. Pomiędzy innemi uwieziono także Chmielewskiego prezesa trybunału cywilnego i skazano po krótkiej indagacyi do Ufy na Sybir. Krom tego odstawiono dwóch księży, Jasiewicza i Szredera na sześć lat ciężkich robót do kopalń sybirskich. Przedwczoraj rozstrzelano na rozkaz Murawiewa dwóch oficerów powstańczych, Staniszewskiego i Kozakowskiego, których już od połowy maja trzymano w więzieniu wileńskim, miejscem śmierci atoli oznaczono Wilkomirz, w którego pobliżu rodzice ich mieszkają. Rozpisano już kontrybucyą na kowieńskich właścicieli domów wyznania rzymsko-katolickiego, ma ona w przeciągu dni siedmiu być ściągniętą, tym zaś, którzyby nie chcieli lub nie mogli zapłacić, mają natychmiast wszystkie ruchomości być zabrane i publicznie sprzedane. Równocześnie zapublikowano, aby się żaden właściciel domu pod jakim bądź pozorem nie poważał podwyższać dzierżawy domu swego. System sekwestracyjny przybiera bardzo rozległe rozmiary: do dnia 17 bm. zabrano 211 majątków w samej tylko gubernii kowieńskiej, 70 zaś zabrano na rozkaz władz wojskowych. Jaszwił, jenerał dywizyi i Murawiew młodsz (ostatni z nich ma zawsze kata w swoim orszaku) wyruszyli ze znacznym oddziałem wojskowym w różnych kierunkach, aby zarząd cywilny po powiatach zorganizować i raz jeszcze spróbować, czyby się nie dało wpłynąć na lud wiejski. Jedną z kolumn Jaszwiła zabrowała w rzeczoną pochodzie majętność pani Baczysmałskiej do szczeru, ponieważ się wykazało, że taż właścicielka dała się napić herbaty jednemu z krewnych swoich powracającemu z obozu. Straże wiejskie, o których tedy i owedy wspominały buletyny rosyjskie, nie przynoszą rządowi rosyjskiemu żadnego pożytku praktycznego, a w gubernii kowieńskiej zwłaszcza, gdzie nie ośmielono się rozdać chłopom broni, liczą się pomiędzy iluzye.

ROSYA.

Petersburg, 28 lipca. Hel's. Dag. stawia program dla sejmu fińlandzkiego mającego się zebrać we wrześniu; z którego wyjmujemy punkta wydatniejsze: 1, Peryodyczne, ile możliwości coroczne zbieranie się sejmu; 2, Posłowie mają prawo stawiać wnioski niezależnie od propozycji rządowych i w myśli prawa przyznanego przez Aleksandra I sejmowi w Borgo; 3, Zupełna i dokładna kontrola skarbowa. Bez gwarancyi tych trzech punktów, powiada Hel's. Dag., dni naszych konstytucya jest gorsza, niż żadna. Gubernator naczelny Finlandyi, Rokassowski, zabronił dziennikom fińlandzkim mówić o sprawach polskich. Gazeta Abo Underrættelser pierwsza otrzymała zakaz, doniosła o nim w formie następującej: „Polska. Niemożemy już wiecej zapamiętać tej rubryki“. Podobno wyższych urzędników mają w Finlandyi zastąpić innymi, którzy surowiej mają postępować względem mieszkań-

ców. W obwodach Perno i Nyland urzędnicy chcieli nakłonić włościan niektórych do udania się do Petersburga w deputacyi dla objawienia uczuć wierno poddańczych, ofiarowali nawet koszta podróży dać ze skarbu, ale napróżno. W obozie pod Parola Malm, dokąd cesarz 26 b. m. przyjedzie, mają reprezentanci fińlandzkich miast i rycerstwa dziękować cesarzowi za zwolnienie zebrać się mającego sejmu fińlandzkiego.

— W obecnych okolicznościach ważną jest rzeczą znać szczegółowo marynarkę, którą Rosya na przypadek wojny rozporządzać mogła. Według źródła, z którego także Mémoriale diplomatique czerpie swe uwagi, składa się siła morską Rosyi z następujących okrętów. 1, Flota bałtycka: 9 okrętów liniowych o 135, 131, 111, 84, 83, 3, 78 i 68 armatach; czternaście fregat o 70, 60, 57, 53, (2) 51, 45, 44, 41, 7, 3 (2) armatach; sześć korwet o 17, (2) 16, 15, 11 (2) armatach; dwie kanonierki mające po 3 działa; dziewięć wojennych okrętów parowych rozmaitej wielkości, obejmujących razem 68 dział; dziewiętnaście mniejszych parowców; pięć okrętów transportowych, razem 64 statków zbudowanych w Anglii od roku 1851—61. 2, Flota morza Czarnego: 42 parowców, z których sześć ma po 11, trzy po 9, a reszta 6, 4 i 2 działa. 3, Flota morza Kaspijskiego: 10 parowców z siłą 850 koni i 10 okrętów transportowych, z których cztery mają po 8, a reszta po 6 dział. 4, Flota aralska: 2 parowce z siłą 40 i 12 koni. 5, Flota morza Białego: dwa parowce wojenne mające po 8 dział z siłą 240 koni, tudzież trzy statki mniejsze. 6, Flota amurska: 6 korwet mających po 11 dział, siedem szonerów, z których jeden ma 4, a reszta po 6 dział, a krom tego 11 statków transportowych, pomiędzy którymi są trzy śrubowce, razem 37 dział.

AUSTRYA.

Wiedeń, 27 lipca. Do Br. Ztg. piszą: Trzy mocarstwa mają sformułować noty identyczne, ale do tej chwili projekta do nich nie nadeszły. Identyczność będzie tem łatwiejszą, że jak zapewniam, trzy mocarstwa zupełnie opuściły kwestyą zawieszenia broni. Tem mocniej będą nastawały o konferencyę, i Austrya tą razą w tym punkcie stanowczo się zgadza. Rząd austriacki doniósł dwom mocarstwom zachodnim, że swemu chargé d'affaires w Petersburgu polecił szczególny położyć przycisk na równouprawnienie obrządku katolickiego.

Do pułków konsystujących w Galicyi powołano urlopników, natomiast niema mowy o przygotowaniach wojennych całej armii, owszem w armi włoskiej wciąż udzielają urlopy.

Wiedeń, 28 lipca. Wiener Abendpost jest upoważniona oświadczyć, że do tej chwili ambasador francuski nie wręczył projektu do not identycznych mających się przesłać gabinetowi rosyjskiemu.

Welehrad, 25 lipca. Główna część uroczystości welehradzkiej skończyła się przed kilku dniami z upłynieniem oktawy. Książę arcybiskup ołomuniecki, w towarzystwie czterech prałatów i znacznej liczby duchowieństwa ze swęj dycęzyi, odbył d. 11 bm. po południu uroczysty ingress do kościoła welehradzkiego, gdzie następnie celebrował nieszpory, a po ich ukończeniu udzielił błogosławieństwo licznie zgromadzonym wiernym. Na nabożeństwie tem znajdowali się także urzędnicy okręgu hradziszskiego, którzy po niesporach przedstawiali się księciu arcybiskupowi. Ze strony barona Sina, właściciela dóbr welehradzkich, przysłany został rządca jego jenerały p. Niedopil, który przez całą oktawę przyjmował przybywających gości. Książę arcybiskup przyjmował także prof. Beranka, któremu wynurzył podziękowanie za umiejętne i gorliwe kierowanie muzyką kościelną.

Nazajutrz zrana, jako w oktawę uroczystości tysiącletniej rocznicy wprowadzenia do krajów zachodnio-słowiańskich wiary chrześcijańskiej, przybyły do Welehradu liczne procesye czyli kompanie z Ołomuńca, tudzież z dekanatów ołomunieckiego, horszańskiego, hulczyńskiego na Szląsku pruskim, opawskiego na Szląsku austriackim, przerowskiego i wisternickiego, częścią pieszo, częścią koleją żelazną. Liczba wiernych, obecnych na nabożeństwie wynosiła dnia tego 60,000, a w tej liczbie mnóstwo znakomitych osobistości. Wśród najpiękniejszych pogody, kompanie niepotrzebowały szukać schronienia, a obozowały po większej części na polu w cieniu drzew. W ciągu całego tygodnia jubileuszowego księciół welehradzki zwiędziło przeszło 500,000 osób. Też dnia 12 b. m. odprawiane były od godziny 5 zrana msze święte tak w samym kościele jak i pod gołym niebem. Po licznych kazaniach, nietylko w językach słowiańskich lecz nawet i w niemieckim, książę arcybiskup ołomuniecki, w licznej asystencyi duchowieństwa, celebrował sumę, podczas której wykonana została muzyka skomponowana na tę uroczystość przez prof. Beranka, pod nazwą „Msza św. Cyryla.“ Po odprawieniu uroczystych niesporów, celebrowany książę arcybiskup odbył procesyę po za obręb kościoła, poczem zakończył oktawę jubileuszową zaintonowaniem „Te Deum laudamus“ i udzieleniem arcypasterskiego błogosławieństwa.

W ten sposób zakończoną została pierwsza oktawa tysiącletniego jubileuszu. Była to wspaniała uroczystość, która wwarła na przytomnych wielkie, na zawsze pamiętne wrażenie. Przez cały tydzień reprezentowana była najliczniej ludność wiejska.

Uroczystość tę rozpoczął 5 bm. w imieniu Ojca św. książę kardynał arcybiskup prański. Następnym zaś dui celebrowali: 6 prałat ołomuniecki baron Schneeberg, 7 ksiądz Szwac, proboszcz kościoła na zamku cesarskim w Wiedniu, 8 biskup bneński, 9 biskup budojewicki, 10 prałat ze zgromadzenia KKs. Augustyanów Cyryl Napp, 11 prałat ze zgromadzenia KKs. Benedyktynów Ginter Kaliwoda, i wreszcie 12 bm. książę arcybiskup ołomuniecki.

FRANCYA.

Paryż, 26 lipca. Mémorial diplomatique, który tutaj uchodzi za organ rządu austriackiego, podaje co do polozienia dyplomatycznego następującą wiadomość. „Trzy mocarstwa zgodziły się z sobą na wystosowanie odpowiedzi równo

